

Moim zdaniem. Czy komunalne jest gorsze?

Trwający proces przekształcania ostatniego publicznego przedszkola w placówkę niepubliczną, ujawniło przy okazji ciekawe podejście naszego burmistrza do mienia komunalnego i osób dbających o nie. Pozwolę się z nim nie zgodzić.

Chodzi o zawartość merytoryczną odpowiedzi na pytanie, którego byłem autorem na niedawnej konferencji prasowej. Zaciekało mnie stanowisko burmistrza wobec decyzji prezydenta Radomia, który zamierzał przekazać większość przedszkoli ich załogom, by prowadziły je, jako niepubliczne. Przed rokiem rozmawiałem z członkami delegacji z Radomia. Oprócz wiceprezydenta tego miasta i dyrektora wydziału edukacji, był w niej poseł z PiS oraz dwie dyrektorki samorządowych przedszkoli. Z uzyskanych od nich informacji wynikało, że rodzice płacą w 2011 co miesiąc 90 zł opłaty stałej; stawka żywieniowa wynosi 6,50 zł na dzień. Dzięki dotacji unijnej, są bezpłatne zajęcia z rytmiki i opieka logopedy. Tamtejszy UM ponosi koszty transportu przedszkolaka na basen, rodzic opłaca bilet wstępu. W 2011 roku budżet Radomia przeznaczał na jednego przedszkolaka miesięcznie 526 zł. Dopytywałem dyrektorki o stan ich obiektów, posiadane wyposażenie. Nic im nie brakowało. W naszym ratuszu goście otrzymali komplet informacji o sposobie prywatyzacji zastosowanym w 2004 roku. Okazało się, że zdecydowali pójść drogą prywatyzacji pracowniczej z zachowaniem własności obiektów przedszkolnych. Jak już podaliśmy w innym miejscu, wycofali się z tego ze względu na brak zgody załóg przedszkoli. Nasz burmistrz uważa to za błąd, nie tylko z powodów finansowych, jak często słyszeliśmy przy uzasadnianiu prywatyzacji. Teraz równie ważne jest zwiększenie konkurencyjności, wydłużenie czasu pracy. Poza tym - „*nikt nie będzie lepiej funkcjonował w placówce niepublicznej niż ten, kto jest bezpośrednim właścicielem.*” Uważam, że w przypadku przedszkoli akurat konkurencyjność nie powinna być najważniejsza. Jeśli ktoś chce konkurować z samorządowym przedszkolem, to ma możliwość otworzyć własne, co w naszym mieście już jest faktem. Boli mnie, że burmistrz mówi bez ogródek, że publiczne, samorządowe i komunalne jest gorsze, niż niepubliczne i prywatne. Co stało na przeszkodzie, by w publicznych placówkach były dłuższe godziny otwarcia, funkcjonowały dodatkowe zajęcia, które pojawiły się po przekształceniu? Jeśli faktycznie należy wszystko, poza Urzędem Miejskim i szkolnictwem, sprywatyzować, sprzedać i uczynić niepubliczne, bo „*bezpośredni właściciel*” lepiej funkcjonuje, pada pytanie, czy pracownicy np. Wydziału Edukacji lub członkowie rad nadzorczych spółek komunalnych i ich zarządów, prawidłowo wykonywali swe obowiązki, czy w ogóle są potrzebni? Dla mnie słowa burmistrza i dążenie do sprywatyzowania ostatniego publicznego przedszkola są swoistym votum nieufności dla nich.

Warto przy okazji rozbudować wątek bytowski odpowiedzi burmistrza. - *Podobnie, niestety, nie ma konsekwencji w Bytowie, gdzie chciano przekształcić cztery przedszkola, ostatecznie będą dwa. Tak uzasadnił zmianę swojej koncepcji burmistrz Bytowa ([za Kurierem Bytowskim](#)) - "Dwójka" najmniej spośród wszystkich przedszkoli nadaje się do prowadzenia takiej działalności. To kilkupiętrowy budynek, architektonicznie nieprzystający do dzisiejszych wymogów, o czym kilka razy wspomiano podczas różnych kontroli - mówi burmistrz Bytowa **Ryszard Sylka**. Z kolei na prywatyzację "trójki" miasto nie chce się zgodzić, ponieważ jest ona w najgorszym stanie spośród wszystkich przedszkoli - trzeba w niej przeprowadzić m.in. termomodernizację.* Obiekty pozostałych dwóch bytowskich przedszkoli zostaną użyczone podmiotom, które będą je prowadzić. Nie planuje się ich sprzedaży. W jakim jest stanie technicznym obiekt przy ul. Młodzieżowej w Chojnicach, nie warto rozводить się, skoro kilka lat temu nasz wódcarz stwierdził, że nie ma sensu go remontować, ze względu na wysokość nakładów. Obiecał wówczas przeprowadzkę do nowego obiektu na osiedlu Kaszubskim. Część środków na jego budowę miała pochodzić ze sprzedaży nieruchomości zajmowanej przez „Skrzaty”. Co zostało z tych obietnic, widać jak na dłoni.